

Początki amerykańskiej myśli neokonserwatywnej

Autor tekstu: **Marta du Vall**

Bezpośrednie przyczyny wyłonienia się myśli neokonserwatywnej na amerykańskiej scenie politycznej w latach 60.

Geneza neokonserwatyizmu sięga rozpadu liberalnego konsensusu, wypracowanego po 1945 r. Na początku lat 60. przyszli neokonserwatyści nadal uważali się za liberałów, dzielili generalny polityczny optymizm, który był typowy dla czasów Kennedy'ego i programu *Nowych Horyzontów*. Mimo zamętu jaki wówczas panował wśród liberałów, wielu z nich trzymało się doktryny *Żywotnego Centrum* [1]. Dotyczyło to głównie licznych intelektualistów skupionych wokół pisma *Commentary*. Prezydent Kennedy podczas inauguracyjnego przemówienia (styczeń 1961 r.) wypowiedział słynne do dziś słowa: „Nie pytaj co twój kraj może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju”. Kennedy starał się nadać amerykańskiej polityce zagranicznej nowy kierunek, m.in. był przekonany, że w interesie Stanów Zjednoczonych leży udzielanie wsparcia państwom postkolonialnym w Afryce i Azji; chciał rzucić z amerykańskich barków quasi-imperialną przeszłość USA w Ameryce Łacińskiej; sądził, że dawne kolonie chcą się zamerykanizować — tzn. dążą do niepodległości, demokracji i dobrobytu. Prezydent był przekonany, że najbardziej palącym problemem, jaki napotyka Ameryka i cały świat, jest globalne współzawodnictwo o wpływy, ale nie jedynie między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, lecz między zachodnią demokracją a wschodnim komunizmem. Kennedy obawiał się, że brak działań ze strony Ameryki może stworzyć okazje do szerzenia się komunistycznego ekspansjonizmu [2]. Takie postawienie spraw doskonale wpisywało się w zimnowojenną retorykę przyszłych neokonserwatystów. Kennedy uznał, że jednym z jego podstawowych obowiązków jest skuteczniejsze rozwiązywanie problemów zimnej wojny. Uważał, że polityka prowadzona przez Eisenhowera polegała zbyt na koncepcji odstraszania nuklearnego. Nowy prezydent twierdził, że siły zbrojne powinny mieć do swojej dyspozycji więcej różnych związków taktycznych i rodzajów broni. Sądził, że Związek Radziecki uznał Stany Zjednoczone za chylącą się ku upadkowi potęgę, którą można zastraszyć — trzeba było mu więc pokazać, że tak nie jest. Wbrew wszelkim niepowodzeniom i konfliktom (nieudana akcja w Zatoce Świń, kryzys berliński, wysłanie wojsk do Wietnamu) antykomunistyczny konsensus wśród amerykańskich elit trwał niepodzielnie za prezydentury Johna Kennedy'ego.

Wietnam

Front antykomunistyczny wśród liberałów zaczął się łamać, między innymi, w wyniku wojny w Wietnamie i narastających wokół niej konfliktów. Sama wojna przedstawiana była przez kolejne gabinety zasiadające w Białym Domu jako walka o powstrzymanie komunizmu w Azji (wojska wysłał do Wietnamu J.F. Kennedy, bombardowanie Północy rozpoczął L. Johnson, z Wietnamu wojska USA wyprowadził R. Nixon).

W początkowym okresie wszystkie poważne siły polityczne Stanów Zjednoczonych popierały interwencję. Decyzja o zaangażowaniu sił w Wietnamie była rezultatem swobodnego ponadpartyjnego porozumienia. [Rezolucję tonkińską](#), upoważniającą prezydenta Johnsona do rozpoczęcia wojny, przegłosowano w Kongresie niemal jednomyślnie.

Neokonserwatyści nie popierali wojny od samego początku, ale uważali, że wystarczającym usprawiedliwieniem dla interwencji amerykańskiej w Azji była konieczność powstrzymania ekspansywnej, totalitarnej siły politycznej jaką był komunizm. Jedynym celem jaki przyświecał Ameryce była próba ocalenia południowej połowy Wietnamu przed złem komunizmu.

Faktu amerykańskiego zaangażowania nie można nie powiązać z ówczesną sytuacją polityczną w skali globalnej. Wyznaczały ją: kryzys berliński, rewolucja kubańska Fidela Castro, a także ruchy partyzanckie w Birmie, na Filipinach czy Malajach. To spowodowało, że Amerykanie podjęli się kolejnej krucjaty antykomunistycznej.

Dla tych, którzy popierali amerykańską interwencję, Wietnam wiązał się z pamięcią o Monachium 1938 roku. Lekcja Monachium polegała na uświadomieniu sobie, że nie można powstrzymać ekspansywnego, totalitarnego mocarstwa ustępując przed jego żądaniami.

Zadawano sobie sprawę, że Wietnam pod wieloma względami różni się od Europy Środkowej lat 30. Istniało jednak jedno wielkie podobieństwo - w Wietnamie, tak jak i wcześniej w Europie — totalitarna siła polityczna (wtedy hitleryzm, teraz komunizm) próbowała rozszerzyć kontrolowany przez siebie obszar [3]. Powszechnie zgadzano się w tym okresie, że komunizm stanowi zło porównywalne i równie ogromne jak faszyzm. Było to przeświadczenie całej Ameryki i był to pogląd dominujący nawet wśród społeczności intelektualnej, gdzie komunizm uważano za kolejne wcielenie totalitaryzmu i tyranii [4].

Stany Zjednoczone nie miały w Wietnamie interesów gospodarczych czy handlowych. Decyzja o interwencji wynikała z tzw. teorii domina. Wychodzono z założenia, że zwycięstwo komunizmu w Wietnamie doprowadzi do komunizacji całego obszaru Azji Południowo — Wschodniej.

Amerykanie zastosowali w Wietnamie taktykę obliczoną na zmęczenie przeciwnika, a dyrektywa prowadzenia walki na jak najmniejszą skalę wciągnęła ich w niemającą końca wojnę partyzancką bez perspektyw na sukces. W rezultacie okazało się, że komuniści zamęczyli Amerykanów.

Była to dziwna wojna, biorąc pod uwagę jej obraz w USA. Prezydent Johnson chciał dla niej jak najmniejszego rozgłosu. Z kolei przeciwnicy wojny byli bardzo hałaśliwi. Ameryka podzieliła się. Dla jednych uczestnicy wojny byli bohaterami, a dla innych ludźmi godnymi pogardy. Niejednokrotnie dochodziło do gloryfikacji komunistycznych partyzantów i „biednych” Wietnamczyków z północy.

Interwencja amerykańska wywoływała wiele sporów, które narastały wraz ze wzrostem amerykańskiego zaangażowania, od czasu do czasu wyrывая się z obrębu słów, idei i argumentów w demonstracje, utarczki i bardziej gwałtowane konfrontacje, w tzw. „wojnę w domu” [5]. W 1968 roku Nowa Lewica doprowadziła do „przeniesienia wojny na ulice Ameryki”. Pacyfiści stali się potężnym ruchem, którego wpływy zaczęły liczyć się w polityce. Pojawiło się przekonanie, że wojna w Wietnamie toczy się wbrew woli amerykańskiego społeczeństwa. Silny sprzeciw wśród przyszłych neokonserwatystów budziły głosy ukazujące Wietnam jako negatywny symbol zaangażowania się sił amerykańskich, symbol polityki, której nigdy nie wolno prowadzić (ruch antywojenny traktował Stany Zjednoczone jak imperialistycznego agresora). Nie przyjmowali oni argumentów, traktujących Wietnam jako wielki znak ostrzegawczy przed „arogancją amerykańskiej potęgi” [6].

Wśród radykalnych przeciwników interwencji popularne było porównywanie wydarzeń z czasów amerykańskiej interwencji w Wietnamie ze spuścizną Oświęcimia — uznano, że zaangażowanie w Azji było w pełni porównywalne ze złem wyrządzonym przez hitlerowskie Niemcy. Sugerowano, że to Stany Zjednoczone a nie Związek Radziecki i z pewnością nie komunizm, stanowią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa i pomyślności narodów świata [7]. W okresie 1962 — 1975 bardzo aktywnie działały również media przeciwnie amerykańskiemu zaangażowaniu, na czele z New York Timesem. Pokazywano, że wojna jest krwawa i brutalna; nie ma szans na zwycięstwo; co najważniejsze, że moralna przewaga jest po stronie wroga.

Neokonserwatyści, mimo początkowego sprzeciwu, ostatecznie należeli do zwolenników interwencji w Wietnamie Południowym. Antykomunizm, którego byli gorącymi wyznawcami, był wówczas głównym wyznacznikiem amerykańskiej polityki zagranicznej. Postrzegali oni Azję jako teren wpływów komunistycznych Chin i Związku Radzieckiego. Konflikt w Wietnamie stał się okazją, aby wesprzeć rząd (Południowego Wietnamu), który mógłby się okazać tarczą antykomunistyczną w regionie. Szczerze wierzyli oni w trafność koncepcji domina, uznając, że jeśli Wietnam dostanie się w całości w ręce komunistów, istnieć będzie spora szansa, że nie tylko umocnią się wpływy ZSRR i Chin w regionie, ale istnieć będzie niebezpieczeństwo, że cały region Azji skieruje się w stronę komunizmu. Z czasem neokonserwatyści przyznali, iż interwencja ta była aktem lekkomyślności, dalekiej jednak od tego, by oceniać ją jako akt niemoralny czy kryminalny. Według neokonserwatystów wojna ta była aktem „nieostrożnego idealizmu”. Stany Zjednoczone wkroczyły do Wietnamu nie dla bezpośrednio własnych interesów w zwykłym tego słowa znaczeniu, ale dla ideału. Interwencja była produktem Wilsonowskiej strony amerykańskiego charakteru - strony, która w roku 1917 spowodowała przystąpienie do wojny „by uczynić świat bezpiecznym dla demokracji”, a która znalazła swą reinkarnację w liberalnym internacjonalizmie lat 40. i liberalnym antykomunizmie lat 50. [8] Neokonserwatyści wierzyli, że amerykańskie zaangażowanie w Wietnamie było pojedynczym błędem spowodowanym specyficznymi okolicznościami sytuacji.

Konsekwencją wycofania się wojsk amerykańskich z Wietnamu było zawładnięcie

obszarem przez komunistów z Północy. Teoria domina okazała się trafiona, nie tylko jeśli chodzi o Laos i Kambodżę. Po upadku Wietnamu Południowego doszło do kolejnych rebelii komunistycznych wspieranych przez ZSRR, między innymi w: Angoli, Etiopii, Mozambiku, Afganistanie. Wszędzie tam władze przejęły partie komunistyczne podporządkowane lub sprzymierzone z ZSRR przy pomocy państw-satelitów radzieckich lub masowych dostaw broni [9].

Jeżeli chodzi o konsekwencje wojny wietnamskiej dla Stanów Zjednoczonych to przede wszystkim był to napływ „nowego izolacjonizmu”, który opanował Partię Demokratyczną — tę, która dała Ameryce: doktrynę Trumana, wojnę koreańską i wojnę wietnamską. Nowy izolacjonizm osłabił „imperialną prezydenturę”, która do tej pory była główną siłą instytucjonalną, jaką posiadały Stany Zjednoczone dla prowadzenia jawnej polityki interwencji celem powstrzymywania komunizmu [10]. To w dużej mierze ostudziło sympatie neokonserwatystów względem Demokratów i przyczyniło się do ich powolnego przechodzenia na prawą stronę sceny politycznej.

Sytuacja społeczna

Istotnym motywem załamania się powojennego konsensusu był sprzeciw zimnowojennych liberałów wobec programu noszącego miano *Wielkiego Społeczeństwa*, który został zainicjowany za prezydentury Johnsona. Program ten miał objąć przede wszystkim kwestie: edukacji państwowej średniej i wyższej, mediów publicznych, praw wyborczych, pomocy medycznej, ochrony środowiska oraz działań na rzecz upiększenia Ameryki. W późniejszym okresie nowe akty legislacyjne objęły szereg nowych dziedzin. Johnson podjął walkę z biedą i działania na rzecz poprawy warunków życia ludzi o niskich dochodach [11]. Neokonserwatyści nie byli przekonani, czy liberalny paradygmat nakazujący rozszerzenie wydatków na pomoc społeczną doprowadzi do oczekiwanych efektów. Przewidywali oni szereg komplikacji i obawiali się, że rządowy program będzie generował wiele przewrotnych inicjatyw [12]. Uważali oni, iż polityka socjalna proponowana przez gabinet Johnsona może prowadzić do niechcianych rezultatów, na przykład: rozpad rodzin spowodowany polityką pomocową dla samotnych wychowujących dzieci, bezdomni uzyskują pomoc dzięki programowi kontroli najmu lokali, dzięki czemu poczują się „bezkarni”. Neokonserwatyści w miejsce iluzorycznych programów proponowanych przez liberałów prezentowali swoje racjonalne, kompleksowe rozwiązania, które zdawały się być ówczynie bardzo prostymi i optymistycznymi. Uważali, na przykład, że problem biedy i nierówności społecznej z tym związany można łatwo rozwiązać poprzez obniżenie podatków; proponowali programy szkoleń dla pracowników w celu ich przekwalifikowania, co wiązałoby się, między innymi, ze zmniejszeniem bezrobocia [13].

Prawa człowieka

Biały Dom w latach 60. podjął wiele działań w zakresie walki z dyskryminacją ludności kolorowej. Spowodowane to zostało przede wszystkim faktem, iż ruch na rzecz równouprawnienia czarnoskórych mieszkańców Stanów Zjednoczonych przybrał na sile i rozmachu poczynając od połowy lat 50-tych. Mówiono nawet o „czarnej rewolucji” — murzyńska nędza stawała się zjawiskiem coraz bardziej wybuchowym (więcej na ten temat: [Martin Luther King](#)). Ta sytuacja doprowadziła m.in. do przyjęcia, najpierw przez prezydenta Kennedy'ego Akcji Afirmatywnej (*Affirmative Action*), czyli wprowadzonej w 1961 r. na mocy rozporządzenia wykonawczego nr 10925 polityki ochronnej w stosunku do mniejszości murzyńskiej. (Celem wspomnianego rozporządzenia miało być przeciwdziałanie praktykom dyskryminacyjnym wobec murzynów w kwestii zatrudnienia, stosowanym przez federalne firmy budowlane, ale późniejszy rozwój tej polityki rozszerzył zarówno dziedziny regulacji, jak i mniejszości uprawnione do ochrony lub preferencji [14]). W 1963 roku Kongres uchwalił ustawę o zniesieniu dyskryminacji w miejscach publicznych. Później gabinet prezydenta Johnsona przyjął: Ustawę o prawach obywatelskich (uchwalona w 1965 r.); Ustawę o prawach wyborczych (1965 r.); kolejną Ustawę o prawach obywatelskich (1968 r.) [15].

Neokonserwatyści postrzegali przyjęte reformy za zbyt ambitnie zakrojone i sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych i większości Amerykanów [16]. Zirykowało ich wprowadzenie systemu kwotowego, który ograniczał, na rzecz czarnej ludności, dostęp ludności pochodzenia żydowskiego (i nie tylko) do niektórych profesji [17]. Szczególnie niepokoił ich wzrost radykalizmu tzw. „black power” [18].

Nie można jednak zapominać, że neokonserwatyści (wbrew wszelkim podejrzaniom) byli bardzo silnymi propagatorami praw człowieka. Od lat 50. wszystkie nowojorskie magazyny drukowały artykuły wspierające inicjatywy prawne dotyczące tego zagadnienia. Irving Kristol w 1965 roku napisał, że „wierzy, że walka Murzynów o społeczną równość jest absolutnie usprawiedliwiona”. Należy jednak zaznaczyć, iż podczas gdy neokonserwatyści wspierali batalię o prawa człowieka jak nikt inny ówczesnie, to byli oni jednak mniej optymistyczni jeśli chodzi o prawdopodobieństwo, że legislacja dotycząca praw człowieka doprowadzi do tego o czym marzyli liberałowie [20] - do pełnej równości i integracji wszystkich grup społecznych, rasowych. Neokonserwatyści widzieli problem rasowy jako bardzo skomplikowany i zdający się być nierozwiązywalnym. Liberalna konstrukcja integracji czarnych w społeczeństwie amerykańskim opierała się na postrzeganiu przez nich zbiorowości, jako swego rodzaju tygla — *melting pot*, który sam z siebie oznacza już integrację, stapianie się poszczególnych grup. Neokonserwatyści uważali, że nie istnieje coś takiego jak "*melting pot*". Twierdzili, że życie w Stanach Zjednoczonych, w miastach amerykańskich jest zdeterminowane przez przynależność etniczną. Jako przykład podawali fakt, iż w USA nie tylko Murzyni, ale także: Włosi, Irlandczycy, Żydzi (i inne grupy), żyją, wychowują się i pobierają się w ramach swojej własnej zbiorowości etnicznej. Wynikało to według nich z prostego faktu przynależności do tego samego dziedzictwa (kulturowego, społecznego). Oczywiście zgadzali się z celami legislacji dotyczących praw człowieka - gwarancją wolności i równości wobec prawa dla wszystkich obywateli. Nie mogli jednak znaleźć wspólnej linii porozumienia z liberałami jeśli chodzi o środki dla osiągnięcia koniecznych zmian. Uważali, że ustanowienie prawa nie wystarczy, uchwalenia ustaw nie można traktować jako zwycięstwa i zapomnieć o problemie czarnych w Ameryce. Wierzyli oni, iż liberalny projekt dotyczący integracji społeczeństwa był skazany na porażkę ponieważ zmierzał do stworzenia świata, społeczeństwa, które nie może istnieć poza ideałami [21].

Kontrkultura młodzieżowa

Lata 60. XX wieku były w Stanach Zjednoczonych okresem, w którym rzesze młodych ludzi postanowiły wystąpić w obronie wyznawanych przez siebie wartości, otwarcie nawołując do odcięcia się od oficjalnego systemu i związanej z nim kultury, postulując konieczność stworzenia społeczeństwa alternatywnego. Sięgający swymi korzeniami lat 60. bunt młodzieży krajów bogatego Zachodu zrodził zjawisko zwane kontrkulturą. Bunt ten i jego emanacja w postaci kontrkultury kierowały się przeciw różnym przejawom zła świata dorosłych, przybierając przy tym niekiedy dość gwałtowne formy (demonstracji, a nawet aktów wandalizmu czy przemocy). Był to bunt przeciwko skostniałym elitom władzy. Jedną z podstawowych idei było wyzwolenie, pojmowane jako uwolnienie jednostki od nakazów społeczeństwa. Atakowano głównie różne przejawy pleniącego się zła w polityce i gospodarce, w społeczeństwie i samych ludziach. Swoją nonszalancją i odrzucaniem powszechnych wartości młodzieżowy ruch protestu podważał i odrzucał normy i nakazy społeczne. Wiązała się z tym ucieczka od poboru wojskowego i publiczne palenie kart mobilizacyjnych. Również swoboda seksualna była wyzwoleniem od sztucznie narzuconych norm moralnych. Kontrkultura atakowała właściwy krajom Zachodu, co za tym idzie właściwy Stanom Zjednoczonym, porządek polityczny i społeczno-ekonomiczny oraz kreowała się na sojusznika i obrońcę Trzeciego Świata. (Trzeci Świat nie cieszył się ówczesnie szczególną sympatią, z uwagi na jego liczne i bliskie związki ze światowym komunizmem, z którego politycznego i materialnego wsparcia obficie korzystał.) W walce o „lepszy świat” połączył ludzi w miarę spójny system kontrkulturowych przekonań takich jak pacyfizm, anarchizm (w tym: feminizm), propagowanie ekologii (w tym: wegetarianizm), sprzeciw wobec wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji, próba odnalezienia swej tożsamości w innym niż zachodni systemie wartości, wreszcie — silnie lewicowa orientacja polityczna [22].

Kontrkultura młodzieżowa w Stanach Zjednoczonych była wyzwaniem dla systemu społecznego — kwestionowała wartości i instytucje społeczeństwa konsumpcyjnego i zmierzała do przewartościowań i przebudowy społecznej. Uwaga ówczesnych studentów początkowo skupiała się głównie na nierównościach społecznych, w tym przede wszystkim odmawianiu praw obywatelskich Murzynom oraz braku demokracji na uniwersytetach. [23].

Kampusy stały się szybko wylęgarnią idei i zachowań, które miały szerszy zakres i znalazły większy oddźwięk poza obrębem uczelni. W tej szerzej rozumianej kontrkulturze przeplatały się ze sobą nurty rewolucji politycznej, religijnej odnowy, odmowy służby

wojskowej, powrotu do natury i narkotycznego odlotu od rzeczywistości, które zjednoczyły się w kulminacyjnym proteście przeciwko wojnie w Wietnamie [24].

Radykalizacja sytuacji w kraju związana z kontestacją młodzieżową budziła ogromne obawy i poczucie zagrożenia dla panującego systemu społeczno-politycznego. Neokonserwatyści uznali, że wielu liberalnych intelektualistów, pod wpływem radykalnych ruchów studenckich i mniejszościowych, znalazło się w punkcie, w którym nie potrafi trzeźwo określić, co jest wrogiem prawdziwych liberalnych wartości. Liberałowie obawiali się, że obrona istniejących instytucji lub tradycji wywoła wściekłość radykałów, którzy uznają ich za pravicowców przeciwnych prawom człowieka. Uznali oni, wbrew oczekiwaniom neokonserwatystów, że powinni wspierać kontrkulturę. Podziwiali oni zaangażowanie i aktywność młodych działaczy. Z kolei neokonserwatyści wierzyli, że „młodość” potrzebuje wzorów do naśladowania, przewodników, autorytetów i wskazówek — w drugiej połowie lat 60. na amerykańskich uczelniach tego brakowało.

Według neokonserwatystów liberałowie nie potrafili rozpoznać swego prawdziwego wroga. Radykalizm na Uniwersytetach wraz z Nową Lewicą był wymierzony bezpośrednio w liberalizm. Ukazywał go jako filozofię pełną słabości, sparaliżowaną wizją wszelkich zmian społecznych. Moynihan w 1967 roku wzywał, aby prawdziwy liberalizm zerwał z dawnymi niesnaskami i zawarł alians z konserwatystami przeciwko radykałom. Pisał: „Liberałowie muszą sobie zdać sprawę, że ich żywotnym interesem jest stabilność społeczna (...). Muszą szukać dużo bardziej efektywnego aliansu z politycznymi konserwatystami, którzy dzielą ich interesy i rozpoznają zagrożenie jakim jest kontynuacja istniejącego porządku społecznego jako anarchistycznego pragnienia zmiany (...). Zbyt długo byliśmy więźniami retoryki, która wskazywała, że Republikanie nie znają ani nie dbają o problemy społeczne narodu” [25].

Podhoretz sugerował, że być może liberałowie nie sprzeciwiali się radykalizmowi, gdyż podświadomie pocieszał ich fakt, że radykalizm atakuje i krytykuje idee konserwatywne. Mimo faktu, że radykałowie odnosili się nieprzychylnie do liberalizmu to jednak nie zagrażali indywidualnym liberałom, ani wolnemu głoszeniu poglądów liberalnych. Inaczej miała się sprawa jeśli chodzi o poglądy konserwatywne i ludzi je głoszących. Stąd przypuszczenie Podhoretza, że liberałowie na uniwersytetach pozwolili na radykalizm, a nawet wspierali radykałów, gdyż ci atakowali ich największego (jak im się wydawało) wroga — konserwatyzm [26].

Irving Kristol w wielu swych esejach wykorzystywał jako punkt wyjścia niezdolność liberalnych profesorów do obrony liberalizmu. Służyło to szerszemu atakowi na intelektualistów. Postrzegał on liberałów jak zagubionych i niezdolnych do przekazania młodym ludziom podstawowych wartości i zasad właściwych polityce. Wskazywał, że ci sami profesorowie zabierali głos w dyskusjach społecznych dotyczących kwestii publicznych, nie mając właściwych do tego kompetencji (o czym według Kristola świadczyła wcześniej przywołana niezdolność wpojenia młodym ludziom zasad i wartości) [27].

Nathan Glazer z kolei zwracał uwagę, przede wszystkim, na to, iż liberalni intelektualiści w obliczu radykalizacji życia uniwersyteckiego i powstania ruchu antywojennego nie potrafił się im mocno przeciwstawić z obawy, że zostaną uznani za zwolenników interwencji w Wietnamie. Stąd działali oni według założenia „zgadzam się z waszym celem (koniec wojny), ale niekoniecznie ze środkami, jakich używacie”. Neokonserwatyści to zachowanie przywoływali na dowód niezrozumienia przez liberałów tego, czym grozi kontrkultura młodzieżowa i Nowa Lewica — celem jej było nie powstrzymanie rasizmu czy wojny w Wietnamie, ale całkowite przebudowanie amerykańskiego społeczeństwa [28].

Nowa Lewica

Ważnym czynnikiem, któremu *Żywotne Centrum* zawdzięczało swój schyłek, był atak na jego podstawy ideowe. W połowie lat 60. lewica miała już przygotowany zestaw zarzutów przeciwko zimnowojennym liberałom, ich poglądom na Amerykę i prawomocność jej globalnych interesów [29]. Od 1965 roku ruszyła ofensywa Nowej Lewicy [30]. Irving Kristol Nową Lewicę traktował jako niezdolną do politycznej dyskusji, ponieważ nie miała ona według niego żadnych politycznych poglądów i właściwie nie interesowała się polityką. Neokonserwatyści uważali Nową Lewicę za ruch kulturalny udający ruch polityczny. Stąd też twierdzili, że taka „siła” nie posiada żadnej odpowiedzialności politycznej. Przeciwstawiali temu tradycje Starej Lewicy — „Stara Lewica, albo przynajmniej jej część nazywana *demokratycznym socjalizmem*

może być uznana za autentyczną część zachodniej tradycji politycznej. Demokratyczny socjalizm próbował rozwijać program socjalny, który miał pewien sens (...); brał ekonomię na poważnie, nawet jeśli była ona błędna i niefachowa. Prawdziwie wierzył w liberalno-demokratyczne wartości (...)" [31]. Kristol postuluje nawet, że przodkiem Nowej Lewicy jest nie Stara Lewica, ale Stara Prawica — oba kierunki, według niego, gardzą liberalną demokracją i postępem kapitalizmu — co nazywają kryzysem nowoczesności. Neokonserwatyści sugerowali, iż Nowa Lewica może być jedynie rozumiana i postrzegana jako quasireligijny fundamentalny ruch walczący z amerykańskim społeczeństwem. Pogardzali oni Nową Lewicą i jej wizją Ameryki [32]. Norman Podhoretz i pisarze *Commentary* traktowali Nową Lewicę jako negację liberalizmu, która czyni poważne szkody młodej generacji Amerykanów i całemu społeczeństwu amerykańskiemu. Neokonserwatyści uznali, że Nowa Lewica stoi na stanowisku negacji i eliminacji wszystkiego, co było dla nich wartościowe [33].

„Nowa Polityka jest wyrazem polityki kontrkultury; jest zjednoczona opozycją wobec tradycyjnej kultury politycznej, kwestionuje centralne wartości: przekonanie, że polityka opiera się na interesach jednostkowych; że konflikt jest stałym elementem polityki; że dążenie do realizacji indywidualnych celów jest społecznie opłacalne; że wolność jest zakorzeniona w prawie; że równość szans nagradza indywidualne osiągnięcia; że siła jest koniecznym instrumentem dla zachowania społecznego i międzynarodowego pokoju (...), że władza opiera się w równej mierze na przymusie i kompromisie (...); że obywatelstwo (przynależność do danego społeczeństwa) wymaga podporządkowania się prawu (nawet jak się z nim nie zgadza); łamanie prawa winno być karane (...), że patriotyzm jest cnotą społeczną; że Stany Zjednoczone są przyzwoitym i odnoszącym sukcesy — chociaż niedoskonałym — społeczeństwem" [34].

Neokonserwatyści wypowiedzieli około 1970 r. wojnę Nowej Lewicy na wszystkich frontach, tak polityki zagranicznej jak i wewnętrznej, dowodząc, że „świat potrzebuje siły Ameryki", która nie powinna rezygnować z roli przywódcy światowego, zaś użycie siły w obronie wolności i interesu narodowego jest nie tylko moralnie dozwolone, lecz wręcz nakazane [35].

Podsumowując można stwierdzić, że to właśnie przegrana wojna w Wietnamie i radykalizm lat 60. spowodowały powolne przechodzenie neokonserwatystów na prawo. Jako liberałowie byli nadal członkami Partii Demokratycznej, jednak, w wyniku jej coraz bardziej lewicowego oblicza, znajdowali się w coraz większej izolacji. Zimnowojenni liberałowie zaczęli zwalczać lewicujące środowiska (wszelkiej maści), które już wcześniej zademonstrowały swój patriotyzm w szczególny sposób, żądając, by Stany Zjednoczone podzieliły się ze stalinowską Rosją tajemnicą broni jądrowej. Neokonserwatywni intelektualiści uznali, że na skutek przegranej wojny wietnamskiej dotychczasowa elita, odpowiadająca za politykę zagraniczną, utraciła wolę działania i z powodzeniem w ciągu najbliższych dziesięcioleci starali się ją zastąpić (dowodem na to są prezydentury Reagana czy Busha jr). Uważali, że ekspansjonizm radziecki stanowi zagrożenie. Eskalacja radykalizmu w latach 60. skutecznie wyleczyła neokonserwatystów z lewicowych mrzonek (tak charakterystycznych dla ich młodszych lat). Rozczarowanie wobec radykalizującego liberalizmu, w ówczesnym czasie, połączyło się z renesansem tradycyjnych wartości i idei, składających się na etos konserwatywny nie tylko w sferze polityczno-społecznej, ale i moralno-obyczajowej. Szczególnie chodzi tu o wolność, indywidualizm, kapitalistyczną przedsiębiorczość i doskonałość amerykańskich instytucji społeczno- politycznych [36].

Lata 60. przyniosły także niepokój wywołany nastrojami antysemitycznymi w USA związanymi z wojną sześciodniową w czerwcu 1967 (wielu z przyszłych neokonserwatystów było pochodzenia żydowskiego) [37]. Zdawano sobie sprawę, że wojna sześciodniowa miała aspekty daleko wykraczające poza obszar Bliskiego Wschodu. Wielu obserwatorów międzynarodowej sceny politycznej postrzegało ją jako zastępczy konflikt amerykańsko-radziecki (Izrael był popierany przez Stany Zjednoczone i wyposażony w uzbrojenie amerykańskie, natomiast kraje arabskie — a zwłaszcza Egipt - cieszyły się poparciem państw Układu Warszawskiego, zaś ich armie wyposażone były w broń produkcji radzieckiej). Z drugiej strony duża część społeczeństwa amerykańskiego traktowała zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie za nieuzasadnione. Podnoszono głosy, że nie odpowiada to interesom USA, a jest jedynie realizacją interesów Izraela. Oskarżenia kierowane pod adresem Izraela i Amerykanów żydowskiego pochodzenia bez wątpienia nie zostały bez wpływu na stanowisko przyszłych neokonserwatystów, którzy jednak nigdy nie zwątpili w Izrael jako najbliższego sojusznika w regionie (co możemy obserwować do dnia dzisiejszego).

Pod koniec lat 60. i na początku 70. można już mówić o neokonserwatyzmie jako istniejącym zbiorze spójnych poglądów dotyczących tak polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Neokonserwatywne poglądy polityczne posiadały cechy odróżniające, dzięki którym ten „ruch” mógł być identyfikowany. Zimnowojenni intelektualisci wypracowali konkretny obraz sytuacji światowej, w którym podobnie jak w doktrynie Żywoego Centrum, zasadniczą rolę odgrywało zagrożenie komunistyczne. Był to obraz dostosowany do ówczesnie istniejącej sytuacji, tj. słabość Zachodu, zamęt wśród elit panujących, słowne ataki polityczne Trzeciego Świata na kraje rozwinięte. Co do polityki wewnętrznej to, przede wszystkim, neokonserwatyści uważali lewicową krytykę amerykańskiej polityki jako element ataku na demokrację w kraju. Obawiali się, że zwycięstwo lewicy będzie oznaczać koniec demokracji w Stanach Zjednoczonych i triumf komunizmu za granicą [38]. Katalizatorem przemian w świadomości społecznej, które polegały na rozpowszechnieniu się wartości konserwatywnych, było poczucie zagrożenia oraz obawa o pozycję militarną Stanów Zjednoczonych na świecie. Przyczyniło się to do renesansu nastrojów nacjonalistycznych i zimnowojennych, w którym duma z faktu, że jest się Amerykaninem, a Stany Zjednoczone ostoją demokracji na świecie, połączyła się z żądaniem umocnienia potęgi militarnej Stanów Zjednoczonych w celu przeciwstawienia się ZSRR i rozszerzenia się wpływów komunistycznych na świecie [39].

Neokonserwatyzm w tym okresie jest pewnym zbiorem opinii, poglądów; zestawem priorytetów; selekcyjnie wybranych problemów; oznacza preferencję dla szczególnego rodzaju wyjaśnień i rozwiązań; w końcu wyraża się w konsensusie dotyczącym tego, kto jest wspólnym wrogiem. Neokonserwatyzm jest w dużej mierze negatywnym, krytycznym spojrzeniem - koncentruje swą energię bardziej na eliminowaniu tego, co uważa za błędne niż na proponowaniu pozytywnych, nowych rozwiązań [40] (krytyka Nowej Lewicy, akcji afirmatywnej, kontrkultury młodzieżowej). Z drugiej strony, według Irvinga Kristola, daje nadzieję, z wiarą patrzy w przyszłość, jego ogólny wydźwięk jest radosny.

Zobacz także te strony:

[Konserwatyzm po angielsku](#)

Przypisy:

[1] Geneza *Żywoego Centrum* sięga powstania tzw. liberalnego konsensusu, wypracowanego w Stanach Zjednoczonych po II Wojnie Światowej. Konsensus ten był poprzedzony ostrymi sporami pomiędzy skrajnie lewicowym, prokomunistycznym odłamem liberalizmu amerykańskiego, uznającym państwo sowieckie za śmiały eksperyment społeczno-gospodarczy i ostoję anty-faszyzmu a odłamem umiarkowanym, zachowującym wiarę w demokrację liberalną oraz kapitalizm, jednak zmodyfikowany reformami *New Deal*'u. Ostatecznie liberalny konsensus został zbudowany wokół antykomunistycznych i pro-demokratycznych haseł. Opierał się on na założeniu konieczność istnienia i odgrywania wiodącej roli, skupionego wokół Partii Demokratycznej ugrupowania - *Żywoego Centrum* - pomiędzy konserwatywną i izolacjonistyczną prawicą republikańską a lewicowymi radykałami. Schlesinger jr, opisując dwóch największych wrogów liberalizmu określił ich jako: konserwatyzm, rządony przez wielki biznes oraz socjalizm, rządony przez ideologów. Liderami *Żywoego Centrum* byli światli przedstawiciele starszej generacji, ale jego głównymi beneficjentami i spadkobiercami byli ludzie należący do młodszego pokolenia, którzy decydujące intelektualne i polityczne doświadczenia zdobywali w późnych latach 30. i 40. XX wieku. Byli to ludzie określani jako dzieci nowych czasów, nowej atmosfery, nieobciążeni dawnymi mitami dotyczącymi, na przykład: Związku Sowieckiego, socjalizmu. Było to pokolenie, któremu doświadczenie sowieckie skutecznie przypominało, że człowiek jest niedoskonały oraz że deprawacja/zepsucie władzy jest źródłem zła na świecie. Niebuhr określił to pokolenie jako tych, którzy po prostu odkrywają na nowo stare prawdy, których nie powinno się było nigdy zapomnieć. Kanonem *Żywoego Centrum* w polityce zagranicznej, w ogólnym ujęciu, miał być:

antytotalitaryzm, antykomunizm wraz z *doktryną powstrzymywania*, sojusz z państwami demokratycznymi i obrona wartości i ideałów kultury zachodniej. Komunizm jawił się liberałom spod znaku *Żywoźnego Centrum* jako wróg indywidualnej wolności i demokracji liberalnej. Przywoływali oni argument, że komunizm jest pod względem moralnym równoważny z nazizmem. Liberałowie zimnowojenni chcieli za wszelką cenę przewyciężyć lewicową krytykę ustroju demokratycznego. Antykomunizm *Żywoźnego Centrum* miał charakter ofensywny. Można by wręcz uznać, iż dążył on do konfrontacji ze Związkiem Radzieckim na arenie międzynarodowej, ideologicznej, politycznej i gospodarczej, częściowo także i militarnej.

[2] H. Brogan, *John Fitzgerald Kennedy*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1996 r., s. 74.

[3] N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, Gdynia, Warszawa 1991, s. 11.

[4] Ibidem s. 205.

[5] Ibidem, s. 9.

[6] Ibidem.

[7] Ibidem s. 13-14.

[8] Ibidem s. 208.

[9] Ibidem s. 186-187.

[10] Ibidem s. 187.

[11] A. Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961-1968*, Kraków 1996.

[12] M. Gerson, *The neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, NY, London 1996, s. 91.

[13] Ibidem, s. 97-98.

[14] W oparciu o artykuł Nicholasa Lemanna, *Taking Affirmative Action Apart*, "The New York Times Magazine", 11.6.1995, sekcja 6, s. 40.

[15] A. Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961-1968*, Kraków 1996.

[16] J. Ehrman, *Neokonserwatyzm, intelektualności i sprawy zagraniczne 1945-1994*, Poznań 2000, s. 49.

[17] J. Schissler, *Human Rights: detente and neo-conservatism In American Foreign Policy*, w: R. Kroes ed., *Neo-conservatism its emergence in the USA and Europe*, Amsterdam 1984, s. 81.

[18] Filozofia "Black Power" była wyrazem wewnętrznej murzyńskiej opozycji wobec idei integracji społecznej, głosząca nacjonalizm i separatyzm czarnej ludności, za: [Teologia polityczna Martina Luthera Kinga](#), i ruchu praw obywatelskich. Czuli oni zagrożenie dla istniejącego układu społeczno-politycznego, wynikające z radykalizacji ruchów protestu wśród młodzieży i Murzynów {P:19|J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyizmu*, w: L. Pastusiak red., *Współczesny konserwatyizm amerykański*, Warszawa 1984, s. 14.

[20] M. Gerson, *The neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, NY, London 1996, s. 85.

[21] Ibidem, s. 86-87, 90.

[22] A. Zwaniecki, [Przebudzenie na kampusach?](#), Przegląd Polski on - line.

[23] Ibidem.

[24] Ibidem.

[25] Za D. P. Moynihan, *The Politics of Stability*, "The New Leader", 9.10.1967, s. 7.

[26] M. Gerson, *The neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, NY, London 1996, s. 107.

[27] Ibidem.

[28] Ibidem, s. 115.

[29] J. Ehrman, *Neokonserwatyzm, intelektualności i sprawy zagraniczne 1945-1994*, Poznań 2000, s. 49.

[30] Nowa Lewica oznaczała ruch społeczno-polityczny i ideologiczny, powstały w

środkach młodzieżowych, studenckich i intelektualnych. Ruch ten wyrażał rozczarowanie tak kapitalizmem, jak i komunizmem realizowanym w krajach bloku sowieckiego. Lewica ta była "nowa" w tym sensie, że odcinała się zarówno ideologicznie, jak i organizacyjnie od partii komunistycznych i socjaldemokratycznych, które miały ukształtowaną tradycję, wypracowane formy organizacyjne oraz doświadczenia walki politycznej. Typowy reprezentant Nowej Lewicy wierzył, że światu brak mądrości i sprawiedliwości, a winą za to obarczał panujący system władzy, wobec którego stawał w opozycji. Lewicowcy pragnęli sprawiedliwości społecznej dla mas. Przesłanie Nowej Lewicy było proste: cała władza na świecie jest uciskiem i cała władza jest uzurpowana; zniesienie tej władzy miało być krokiem do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia jednostki. Krytyka sytuacji człowieka w cywilizacji przemysłowej wyrażała się w protestach przeciwko dyskryminacji rasowej, wojnie wietnamskiej i kształtowi systemu oświaty. Podejmowano działania wymierzone przeciw porządkowi prawnemu i elitom władzy. Nowa Lewica miała wpisany w swój program niczym niepojęty atak na istniejący system społeczno-ekonomiczny i polityczny Stanów Zjednoczonych. Stale poddawała krytyce istniejące *status quo*, formułowała hasła jego radykalnej zmiany i sformułowania społeczeństwa przyszłości.

[31] za I. Kristol, *Why is hard to be nice to the Old Left*, "Fortune" 8/1968, s. 178.

[32] M. Gerson, *The neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, NY, London 1996, s. 110-111.

[33] Ibidem, s. 111 - 112.

[34] Za J. Kirkpatrick, *The Revolt of the Masses*, "Commentary" 2/1973, s. 60.

[35] J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*.

[36] J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyzmu*, w: L. Pastusiak (red.), *Współczesny konserwatyzm amerykański*, Warszawa 1984, s. 13, 15.

[37] R. Leśniewski, [Komu rzeczywistość dała po mordzie](#).

[38] J. Ehrman, *Neokonserwatyzm, intelektualści i sprawy zagraniczne 1945 - 1994*, Poznań 2000, s. 71, 72.

[39] J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyzmu*, w: L. Pastusiak (red.), *Współczesny konserwatyzm amerykański*, Warszawa 1984, s. 17.

[40] P. Steinfels, *Neo-conservatism In the United States*, w: G. Baum ed., *Neo-conservatism: social and religious phenomenon*, NY 1981, s. 39.

Marta du Vall

Ur. 1979. Doktorantka w Instytucie Nauk Politycznych Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, zajmująca się myślą neokonserwatywną. W latach 2003-2004 wykładała Prawo UE i II filar UE w Wyższej Szkole Zarządzania i Informatyki w Rzeszowie. W roku 2005 prowadziła ćwiczenia w Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego z zakresu teorii polityki oraz historii doktryn politycznych i prawnych. Od 2004 r. pracuje w dziale marketingu w Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Publikowała w "Opcji na Prawo". Ukończyła kursy: „Nowe trendy w Public Relation”; „System Prawny Unii Europejskiej”; „Jak przygotować wniosek o dofinansowanie z programów europejskich”; „Programy Przedakcesyjne UE dla Polski – zasady przygotowywania wniosków”; „Motywowanie, komunikacja, konflikty i przywództwo w grupie. Dynamika grup. Myślenie twórcze”.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-03-2006 Ostatnia zmiana: 15-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4648) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4648>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl